

Głupie, ale zabawne

Maurice Hennequin: „Kłamczucha” (Mon bebe). Przekład: Hanna Pieczarkowska. Reżyseria: Andrzej Szczepkowski. Scenografia: Wowo Bielicki. Premiera w teatrze „Komedia” na Żoliborzu.

Ta farsa powstała zapewne w okresie, kiedy Francji groziło powolne wyludnienie skutkiem stałego spadku przyrostu ludności. Aby temu zapobiec stosowano różne środki: wypłacano wysokie dodatki rodzinne i premie wielodzietnym rodzinom i jak się okazuje pisano także sztuki, mające zachęcić odporne kobiety do rodzenia przyszłych żołnierzy pięknej Francji. Skutek był pozytywny, a może to ostatnia wojna zachęciła także francuskie społeczeństwo do aktywniejszej postawy w tej dziedzinie. Dość na tym, że gen. de Gaulle nie odczuwa już w tym stopniu kłopotów populacyjnych co jego poprzednicy.

Rozumiemy powody, dla których została napisana „Kłamczucha”. Znamy zręczność francuskich autorów komedii bulwarowych, pamiętamy sukcesy „Pani prezesowej”, czy niedawnego przedstawienia „Idiotki” z Jolantą Skowrońską w tejże „Komedii”, gdzie idzie teraz „Kłamczucha”. Ale ta sztuka nie dorównuje swoim głośnym koleżankom. Jest tak idiotyczna, że nawet najbardziej pobłażliwy widz o dużym poczuciu humoru nie może chwilami powstrzymać swojego sprzeciwu wobec bezsensu i grubymi rękami szytych perypetii, które

rozgrywają się na scenie. Oczywiście nie ma o co drzeć szat. To wszystko jest bardzo śmieszne, zabawne i donośne wybuchy wesołości słychać raz po raz na widowni (sam nie jestem tu bez winy). Ale kiedy przestają działać efekty zbliżone do łaskotania po piętach i kiedy człowiek zastanowi się chwilę nad tym, co dzieje się na scenie, musi dojść do wniosku, że uraczono nas tu bzdurą zupełnie wyjątkową.

Sytuację ratują po części aktorzy. Przede wszystkim bardzo dobry w roli nieszczęsnego Filipa Serin — **ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ**. Wypożyczony z Teatru Współczesnego do tego przedstawienia demonstruje swe duże możliwości charakterystyczne, udowadniając raz jeszcze jak bardzo jest wszechstronnym i utalentowanym aktorem. Przekazuje humor farsy Hennequina bez szarży, lekko, delikatnie i bardzo dowcipnie. **JOLANTA SKOWROŃSKA** gra rolę tytułową z wdziękiem, taktownie i ładnie. Nie ma tu jednak takiego pola do popisu i takiej siły komicznej, jak w „Idiotce”. W roli męża „kłamczuchy” występuje **ANDRZEJ STOCKINGER**, który z powodzeniem przeszedł z estrady „Syreny” na scenę „Komedii”. **SYLWIA ZAKRZEWSKA** gra żonę niewydarzonego Filipa i przyłóczkę niedoszłej matki trojaczków. Farsowy, grubą kreską zarysowany epizod kierowniczkich żłobka, panny Villier stwarza **HELENA GRUSZECKA**. Zabawna dziewczyna od praczki jest **TERESA MIKOŁAJCZUK**.

ROMAN SZYDŁOWSKI